

# „Żywot Jozepha“ Reja

## Gościnny występ

### Teatru Narodowego z Warszawy

A więc Teatr Narodowy z Warszawy przyjechał do Gdańska z rewidacją. Czekaliśmy na ten przyjazd kilka lat, bo Teatr „Wybrzeże” na scenie warszawskiej przy placu Teatralnym gościł w 1964 roku. Gdy nasi artyści wczorami grali przeróbkę powieści Hemingwaya „Komu bije dzwon”, rano odbywały się właśnie próby „Żywota Jozepha”.

**KAZIMIERZ** Dejmek swój łódzki zamysł inscenizacyjny, który zresztą demonstrował również w Trójmieście, w Operze Leśnej w Sopocie, w czasie kilkunastu występów gościnnych Teatru Nowego powielił na

pierwszej scenie polskiej, gdy objął jej dyrekcję, wystawiając premierę „Żywota Józefa” w kwietniu 1965 r. W ciągu trzech lat przedstawienie zyskało rangę sukcesu na miarę europejską, gdyż oglądała go publiczność nie tylko warszawska, lecz również tych europejskich miast, które Teatr Narodowy odwiedził — Pragi, Budapesztu, Kopenhagi, Oslo — i wszędzie zgodnie wywoływało zachwyt swym pięknem i niekłamany urokiem autentycznych tekstów średniowiecznych, w pierwszym rzędzie Mikołaja Reja, lecz także kilku fraszek Jana Kochanowskiego i paru wierszy lub dwuwierszy innych autorów.

**W** teatrze na Targu Węlowym w Gdańsku oglądaliśmy — a kto zdecyduje się pójść dziś, jutro lub pojutrze (o ile dostanie bilet) będzie oglądał — przedstawienie mające dla nas, Polaków, jeszcze inną urokliwość, której nie może dostrzec cudzoziemiec, jedyną gładkość staropolszczyzny! A przy tym dopiero można rozsmakowywać się w nowoczesnym już Dejmkowym ujęciu transpozycji XVI-wiecznej Rejowej historii biblijnego Józefa, ale jakże dowcipnie, jakże pomysłowo pokazanej.

Scenografia **Andrzeja Stopki** współgra w spektaklu ludowym prymitywizmem — jakby z jasełek, jakby z góralskich malowideł na szkle, gdy potrzeba jednak aż jaskrawo dekoracyjna (np. krakowska malowana skrzynia zamiast trumny), co przerywa szarość sceny.

To wszystko uwypukla jeszcze gra aktorów, nadając kształt wręcz doskonałości teatralnej. Józefem jest Woj

ciech **Siemion**, o którego talentie nie potrzebuję zapewniać. Prostaczek, szlachetny, mądry, cnotliwy — ileż tych przymiotów, które ten wielki aktor tak podawał publiczności, iż przyjmowała je aż nazbyt serio, na przemrużenie oka zdobywając się dopiero w chwilę po obejrzeniu tej czy innej sceny. Ale nie tylko **Siemion**. **Jakubem** był **Kazimierz Opaliński**, **Pu**łtwarową **Barbara Rachwałska**, **rajfurząca** jej służebną **Barbara Krafftówna**, a dalej **Jan Kobuszewski**, **Adam Mularczyk**, **Jan Ciecierski**, **Kazimierz Wichniarz**, **Aleksander Dzwonkowski**, **Ignacy Machowski** i kilkanaście jeszcze nazwisk, dobrze znanych ze sceny, filmu i telewizji.

Kto z gdańszczan kocha teatr, kto umie smakować piękno starej literatury polskiej, ten warszawska rewizyta w Gdańsku na pewno będzie zachwycony.

**Marek DULBA**